

Sygn. akt II C 273/10

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 kwietnia 2013 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie II Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR (del.) Katarzyna Waseńczuk

Protokolant: Przemysław Mazur

po rozpoznaniu na rozprawie w Warszawie w dniu 18 kwietnia 2013 r. sprawy

z powództwa M. W.

przeciwko Gminie N.

o zapłatę i ustalenie

I. zasądza od Gminy N. na rzecz M. W. tytułem zadośćuczynienia kwotę 690 000 zł (sześciuset dziewięćdziesięciu tysięcy złotych) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 2 lipca 2007 r. do dnia zapłaty,

II. ustala odpowiedzialność pozwanej Gminy N. za skutki wypadku z dnia 2 czerwca 2003 r., które mogą ujawnić się w przyszłości,

III. oddala powództwo w pozostałym zakresie,

IV. zasądza od Gminy N. na rzecz M. W. kwotę 12 677 zł (dwanaście tysięcy sześćset siedemdziesiąt siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania,

V. nakazuje pobrać od Gminy N. na rzecz Skarbu Państwa Kasy Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 34 631 zł (trzydzieści cztery tysiące sześćset trzydzieści jeden złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania, od uiszczenia których powód był zwolniony.

SSR (del.) Katarzyna Waseńczuk

Sygn. akt II C 273/10

UZASADNIENIE

Pozwem złożonym w dniu 27 czerwca 2007 r. M. W. wniósł o zasądzenie: od pozwanego (...) SAw W. kwoty 10 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 22 września 2006 r. do dnia zapłaty oraz od pozwanej Gminy N. kwoty 690 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 22 września 2006 r. do dnia zapłaty – tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Nadto powód domagał się ustalenia na przyszłość odpowiedzialności pozwanej Gminy N. za skutki wypadku z dnia 2 czerwca 2003 r. – w razie gdyby w późniejszym okresie ujawniły się inne skutki aniżeli te znane w dniu orzekania. W uzasadnieniu podał, iż w trakcie wycieczki szkolnej w czerwcu 2003 roku uczestniczył w wycieczce szkolnej organizowanej przez gimnazjum w S., podczas której, w trakcie spływu (...), doszło do przewrócenia łodzi flisackiej, na której znajdowali się uczniowie, w tym on. Wskazał, że wskutek podtopienia doznał poważnych obrażeń, albowiem doszło do zatrzymania krążenia i w konsekwencji do ciężkiego niedotlenienia mózgu. Aktualnie cierpi na ciężkie uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego, w tym ciężką postać lekoopornej padaczki, encefalopatię niedotleniowo-niedokrwinną oraz czterołożynowy niedowład piramidowy, występują u niego także silne i bolesne napięcia mięśniowe. Stwierdził, że znajduje się w nieodwracalnym i dożywotnim stanie wegetatywnym. Podniósł, że

wymaga stałej opieki osób trzecich, a jednocześnie ma świadomość, w jakim stanie się znajduje, może wykonywać pewne ruchy i nieznacznie reagować. Wskazał, iż wypadek spowodował flisak, który kierował łodzią w stanie nietrzeźwości, za co został skazany prawomocnym wyrokiem sądu, natomiast pozwana gmina odpowiada za wypadek, gdyż jest odpowiedzialna za szkołę, którą prowadzi, a tym samym za działania i zaniechania zatrudnionych w niej nauczycieli. Stwierdził, że nauczyciele nie dochowali należytej staranności w organizacji wycieczki i nadzorowaniu jej przebiegu, w szczególności nie upewnili się, że flisak jest trzeźwy, chociaż czuć było od niego woń alkoholu. Nadto nauczyciele dopuścili do tego, aby do łodzi wsiadło po 17, a nie jak wskazywały napisy na burcie, maksymalnie 16 osób. Dopuścili oni także do korzystania przez uczniów z łodzi bez jakichkolwiek urządzeń ratunkowych, choć zgodnie z obowiązującymi przepisami istnieje obowiązek wyposażenia łodzi w taki sprzęt. Wskazał, że odpowiedzialność ubezpieczyciela wynika z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej nauczycieli (pozew k. 2-14). Z ostrożności procesowej powód wniósł o uwzględnienie powództwa przeciwko pozwanej Gminie w oparciu o art. 419 k.c. w brzmieniu sprzed nowelizacji z 2004 roku (stanowisko powoda na rozprawie k. 315).

W odpowiedzi na pozew pozwana Gmina N. wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu. Podniosła zarzut braku legitymacji biernej Gminy w niniejszej sprawie. Wskazała, że poszkodowanymi w wypadku byli zarówno uczniowie, jak i nauczyciele. Stwierdziła, że nauczyciele prawidłowo sprawowali nadzór nad uczniami, a pozew winien być skierowany przeciwko sprawcy zdarzenia, tj. E. C., którego wina za spowodowanie wypadku stwierdzona została prawomocnym wyrokiem karnym. Podniosła, iż organizacja spływu należała tylko i wyłącznie do profesjonalistów, a flisacy kierujący tratwami byli wpisani do ewidencji działalności gospodarczej, posiadali legitymacje flisackie oraz świadectwa przewoźnika, w związku z czym mieli wszelkie uprawnienia wymagane do przewozu osób. Pozwana podniosła również zarzut przedawnienia roszczeń objętych pozvem (odpowiedź na pozew k. 100-103, pisma procesowe k. 161-162, 320-323).

Pozwany (...) SA w W. wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie na swoją rzecz kosztów procesu. W uzasadnieniu swego stanowiska podniósł, iż bezpośrednią przyczyną wypadku było zachowanie się flisaka, w związku z czym zgodnie z przepisami o żegludze śródlądowej to na nim spoczywał obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa pasażerom łodzi, brak natomiast podstaw do przypisania winy za wypadek nauczycielom (odpowiedź na pozew k. 105-107).

Postanowieniem z dnia 5 marca 2008 r. Sąd oddalił wniosek pozwanej Gminy o wezwanie do udziału w sprawie w charakterze pozwanego E. C., wobec niespełnienia przesłanek wskazanych w art. 194 § 3 k.p.c.

Wyrokiem wydanym w dniu 3 sierpnia 2009 r. tutejszy Sąd oddalił powództwo wskazując w uzasadnieniu, iż co prawda w niniejszej sprawie zarzut przedawnienia nosi znamiona nadużycia prawa i nie podlegał uwzględnieniu, to jednak powództwo przeciwko pozwanym było niezasadne, albowiem powód nie wykazał, aby odpowiedzialność za wypadek ponosili nauczyciele (wyrok z uzasadnieniem k. 344-357).

Na skutek apelacji powoda Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 23 lutego 2010 r. uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Warszawie (apelacja, k. 361- 376, wyrok sygn. akt I ACa 1124/09, k. 411). Uzasadniając stanowisko Sąd Apelacyjny wskazał, iż w świetle art. 429 k.c. pozwana Gmina, nawet jeśli nie odpowiada za szkodę wyrządzoną przez sprawcę przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, to jednak nie jest zwolniona od odpowiedzialności za szkodę, wyrządzoną poprzez zaniedbanie nauczycieli. Stwierdził, że nauczyciele winni zachować szczególną dbałość co do upewnienia się, że przewóz tratwą zostanie dokonany w sposób zgodny z przepisami, w szczególności w sposób zgodny z warunkami dotyczącymi ilości przewożonych pasażerów, bowiem w tym zakresie ich obowiązki miały charakter kwalifikowany i zdecydowanie szerszy aniżeli obowiązki przeciętnego turysty. Sąd Apelacyjny uznał zatem, iż nauczycielom Gimnazjum w S. można zarzucić co najmniej niedbalstwo przy wykonywaniu powierzonych im czynności, gdyż nie są oni odpowiedzialni za czyn cudzy, a własny. Tym samym konieczne jest skoncentrowanie się na okolicznościach, które doprowadziły do spływu, jak również roli nauczycieli jako opiekunów dzieci, bowiem w tym zakresie zdaniem Sądu ponoszą oni winę w postaci niedbalstwa nie za manewr wykonany przez przewoźnika, ale za sam fakt, iż dopuścili uczniów do bycia pasażerami łodzi o złym stanie technicznym i bez sprzętu ratunkowego. W swych rozważaniach Sąd I Instancji powinien zatem uwzględnić wadliwą organizację wycieczki i świadome zaakceptowanie nieprawidłowości w realizacji spływu. Winien on również

przeprowadzić ustalenia w zakresie wielkości żadanego zadośćuczynienia oraz jego przesłanek i na tej podstawie wypowiedzieć się o kwocie zadośćuczynienia oraz odpowiedzialności pozwanej Gminy N. na przyszłość (uzasadnienie k. 419-431).

W piśmie procesowym z dnia 10 czerwca 2010 r. (k. 446-449) pozwana Gmina N. wskazała, iż nie uznaje swojej odpowiedzialności co do zasady. Stwierdziła, że nauczyciele nie zaniedbali swoich obowiązków w związku z organizacją wycieczki, a odpowiedzialność za wypadek w całości obciąża profesjonalnego przewoźnika E. C.. Wskazała, że powołane przez Sąd Apelacyjny rozporządzenie w sprawie bezpieczeństwa i higieny w szkołach i placówkach w ocenie pozwanej odnosi się wyłącznie do osób organizujących spływ we własnym zakresie, a nie tych, które korzystają z usług profesjonalistów. Zakwestionowała również umocowanie pełnomocnika ustanowionego w niniejszej sprawie do reprezentowania powoda (pismo procesowe k. 446-449).

W dniu 15 lipca 2010 r. Sąd umorzył postępowanie w części dotyczącej pozwanego (...) SA, wobec zawarcia między stroną powodową a pozwanym zakładem ubezpieczeń ugody sądowej, wyczerpującej roszczenia powoda z tytułu zadośćuczynienia względem tego pozwanego (ugoda k. 492, postanowienie k. 496).

W piśmie z dnia 16 sierpnia 2010 r. powód wskazał, iż powód podpisując dokument pełnomocnictwa wiedział, co podpisuje, nadto w aktach sprawy znajduje się również odpis pełnomocnictwa udzielonego przez W. W. działającego w imieniu małoletniego M. W. (pismo procesowe k. 498-499).

Postanowieniem z dnia 20 czerwca 2011 r. Sąd Okręgowy w Częstochowie ubezwłasnowolnił całkowicie M. W. (postanowienie k. 593). Postanowieniem z dnia 10 sierpnia 2011 r. Sąd Rejonowy w Myszkowie ustanowił dla M. W. opiekuna prawnego w osobie W. W. (postanowienie k. 605).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 2 czerwca 2003 r. 31 uczniów z gimnazjum w S., pod opieką E. S. – dyrektora gimnazjum, B. G. – nauczycielki matematyki oraz M. Z. – nauczyciela geografii, brało udział w wycieczce w P.. Przygotowania do wycieczki rozpoczęto z rocznym wyprzedzeniem. W tym czasie uczniowie zbierali fundusze na wyjazd. Zaplanowano, że w trakcie wycieczki odbędzie się również przejażdżka po (...). Organizatorzy usłyszeli o możliwości spływu (...) od uczącego w gimnazjum księdza. Zdecydowali się na przejażdżkę, gdyż dzieci nie miały pieniędzy na cały spływ. Poza informacją uzyskaną od księdza nauczyciele nie uzyskali żadnych więcej informacji na temat możliwości zorganizowania takiej przejażdżki i jej warunków, a nawet nie podjęli żadnej próby ich uzyskania.

Po przejściu przez szlak pieniński uczestnicy wycieczki udali się do przystani flisackiej, gdzie nauczyciele zamówili u przewoźnika E. C. przeprawę i przejażdżkę po (...). Rozmawiali z nim z brzegu, podczas gdy flisak był na łodzi. Na burtach łodzi umieszczony był duży napis, iż przeznaczone są do transportu maksymalnie 16 osób. Nauczyciele wiedzieli, że tylko dwie osoby z trzydziestu jeden umiały pływać. Przed rozpoczęciem przejażdżki opiekunowie nie obejrzelili łodzi pod kątem stanu technicznego, nie zasięgnęli informacji, czy łodzie służące do przewozu na drugi brzeg są przystosowane do odbycia przejażdżki po rwącej rzece, nie dopilnowali również wyposażenia ich w sprzęt ratunkowy. Nie zapytali również przewoźnika, czy obciążenie łodzi nie będzie zbyt duże, gdy wejdzie do nich więcej osób niż wskazana na burcie maksymalna liczba. Świadczy to o zupełnie beztroskim podejściu nauczycieli do bezpieczeństwa uczniów.

Na pokładzie łodzi nie było żadnego sprzętu ratunkowego, takiego jak chociażby kamizelki asekuracyjne czy koła ratunkowe.

E. C. zdecydował, iż na każdą łódź wsiądzie po 17 osób. Tratwy płynęły jedna za drugą. Na pierwszej z nich znajdowało się 15 uczniów i dwóch nauczycieli: E. S. i B. G.. Kierował nią E. C.. Na drugiej było 16 uczniów i jeden nauczyciel M. Z..

E. C. zachowywał się normalnie, nauczycielki nie wyczuły od niego woni alkoholu. Na początku przejażdżki dla żartu zakolysał tratwę, co nie stworzyło jednak zagrożenia dla bezpieczeństwa pasażerów. Uczniowie zachowywali się

spokojnie, nie wykonywali żadnych gwałtownych ruchów mogących zagrozić stabilności łodzi. W pewnym momencie E. C., znajdujący się pod wpływem alkoholu (0,83‰), w sposób niewłaściwy wykonał manewr zawracania, czym spowodował przedostanie się wody na pokład i wywrócenie łodzi, z której wypadli wszyscy pasażerowie. Uczniowie wpadli w panikę. Widząc, co się dzieje flisak z drugiej łodzi wysadził pasażerów na brzeg i rozpoczął akcję ratunkową. M. B., który był jedną z osób umiejących pływać, pomagał kolegom wyjść na brzeg. W niedługim czasie wszyscy, za wyjątkiem M. W. i M. B., znaleźli się na brzegu. Następnie nieprzytomnego M. W. zauważyła w wodzie nauczycielka E. S., która razem z dwoma uczniami wyciągnęła powoda z wody. Do przyjazdu karetki próbowano reanimować powoda. M. B. utonął (zeznania świadków: E. S. k. 148-151, Ł. P. k. 167-169, M. S. k. 200-201, M. Z. k. 201-202, A. P. k. 202, S. T. k. 202-203, B. G. k. 235-237, J. S. k. 295-298, i S. C. k. 298-299, uzasadnienie wyroku karnego k. 565-575).

Rzeka (...)na odcinku, po którym odbywała się przejażdżka jest rzeką górską z występującymi na trasie szczególnie niebezpiecznymi odcinkami. Powyżej przeprawy Kacze, na zakolu (...)dzieli się na dwa nurty tworzące bystrze, na którym tworzy się szereg fal, osiagających nawet do 60 cm wysokości. Fale takie są trudne do pokonania pod prąd przez jednostki z niską burtą i otwartym pokładem, do których może wlać się woda. Łódź należąca do E. C.nie była dostosowana do żeglugi po rzece górskiej, a w szczególności do wykonywania manewru zawracania na bystrzach, gdyż posiadała burtę o wysokości 50 cm, w związku z czym wysokość krawędzi łodzi ponad lustro przy pełnym obciążeniu wynosiła zaledwie 25 cm. Wpływanie tak obciążoną tratwą bokiem lub pod prąd na fale mogło doprowadzić co najmniej do wiania się wody do łodzi. Nadto łódź ta była dość czuła na rozkład obciążenia, mało zwrotna, a każde wianie się wody mogło spowodować reakcję pasażerów. Tratwa znajdowała się ponadto w złym stanie technicznym, poszycie było zbutwiałe, a pustki wypełnione pianką montażową. Złamanie przepisów ograniczających maksymalną ilość pasażerów na łodzi, nie stanowiło bezpośredniej przyczyny zaistnienia wypadku, spowodowało natomiast wydłużenie czasu trwania akcji ratowniczej. Tratwy nie były zaopatrzone w żaden sprzęt ratunkowy, taki jak kapoki czy koła ratunkowe.

E. C.posiadał „świadectwo przewoźnika” oraz Legitymację Flisacką (...)Stowarzyszenia (...) na rzece (...)w S.Nożnych. Wspomniane „świadectwo przewoźnika” upoważniało go do realizowania przewozów międzybrzegowych, tzn. pływania pomiędzy dwoma brzegami rzeki w dowolnym miejscu. Choć wpis do ewidencji działalności gospodarczej określa miejsce wykonywania działalności E. C.jako (...)to w świetle posiadanych uprawnień mógł on również prowadzić swoją działalność w innym miejscu na rzece w zależności od lokalnych potrzeb. Ponadto E. C.posiadał uprawnienie mistrza flisackiego uprawniające go do samodzielnego spływu (...)na odcinku C.-S., jednak innego typu łodziami używanymi do spływu (opinia biegłego k. 392-418 w aktach postępowania przygotowawczego 1 Ds. 1040/03/S).

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Częstochowie z dnia 19 lutego 2004 r. w sprawie o sygn. akt II K 147/03, E. C.został uznany za winnego zarzucanego mu czynu, tj. umyślnego naruszenia, w dniu 2 czerwca 2003 r. zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym przez to, że będąc w stanie nietrzeźwości kierował łodzią przewożową i podejmując manewr zawracania na bystrzu rzeki (...), w miejscu do tego nieodpowiednim, nieumyślnie spowodował katastrofę w ruchu wodnym polegającą na wywróceniu łodzi z 17 uczestnikami szkolnej wycieczki, co zagroziło życiu przewożonych pasażerów, w wyniku czego śmierć poniósł małoletni M. B., zaś M. W.doznał obrażeń ciała powodujących długotrwałą chorobę realnie zagrażającą życiu, a następnie przed zakończeniem akcji ratunkowej zbiegł z miejsca zdarzenia (wyrok z uzasadnieniem k. 38-50).

W następstwie podtopienia doszło u M. W. do zatrzymania krążenia i oddychania. Po wydobyciu go z wody podjęto postępowanie reanimacyjne, w wyniku którego uzyskano powrót czynności układu krążenia. Następnie M. W. został przetransportowany karetką pogotowia na Oddział Intensywnej Terapii szpitala w N., gdzie stwierdzono u niego ciężkie niedotleniowe uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego. Obserwowano głęboką śpiączkę ze zniesieniem odruchów i reakcji na bodźce, szerokie niereagujące źrenice i niewydolność oddechową. W następnych dniach zaobserwowano zmianę obrazu neurologicznego – uogólnione drgawki całego ciała. Wobec nieopanowania stanu drgawkowego chory został w dniu 11 czerwca 2003 r. przeniesiony do Oddziału Intensywnej Terapii Instytutu Centrum (...) w Ł.. Tam rozpoznano u powoda encefalopatię niedotleniowo-niedokrwienną po topieniu i reanimacji, niedowład połowiczny obustronny, padaczkę objawową. Powód był poddawany wielokrotnemu leczeniu w ośrodkach

rehabilitacji. W okresie od 5-26 marca 2004 r. przebywał w Ośrodku (...) dla (...) p.w. Św. R. A. w R. z rozpoznaniem ciężkiej encefalopatii niedokrwiennie-niedotleniowej, afazji czuciowo-ruchowej i padaczki objawowej lekoopornej. Od 26 marca 2004 r. do 14 kwietnia 2004 r. oraz od 19 kwietnia 2004 r. do 1 maja 2004 r. powód był hospitalizowany w Klinice (...) w K., gdzie podjęto próbę zaaplikowania toksyny botulinowej do kończyn dolnych. W okresie od 1-17 maja 2004 r. i od 20 maja do 3 września 2004 r. M. W. poddawany był leczeniu uzdrowiskowemu w Szpitalu (...) dla Dzieci w G., z rozpoznaniem porażenia spastycznego czterokończynowego po podtopieniu, przykurczy zgięciowych obustronnych ścięgien A. oraz w stawach łokciowych, afazji czuciowo-ruchowej. Od 2 do 22 grudnia 2004 r. przebywał w Ośrodku (...) w O.. W okresie od 27 kwietnia do 12 maja 2005 r. przebywał w (...) Publicznym Szpitalu (...) Akademii Medycznej (...). Od 12 maja do 6 czerwca 2005 r. ponownie leczył się w Ośrodku (...) dla (...) p.w. Św. R. A. w R.. W okresie od 16 stycznia 2006 r. 27 lutego 2006 r., podczas pobytu w Samodzielnym Publicznym ZOZ R. (...) Centrum (...) w T., powód podlegał codziennej pionizacji, aktywowaniu w ramach ćwiczeń neurofizjologicznych, a także profilaktyce przeciwoleżynowej. Od 4 do 20 grudnia 2006 r. przebywał w Klinice (...). W okresie od 4 do 30 listopada 2007 r. był na turnusie rehabilitacyjnym w Ośrodku (...) „Neuron w Małym G.. W okresach od 15 kwietnia - 11 maja 2007 r., 2-28 września 2007 r., 6 kwietnia - 5 maja 2008 r., 1-27 czerwca 2008 r., 24 sierpnia 2008 r. - 19 września 2008 r. oraz 2-28 listopada 2008 r. M. W. był rehabilitowany w centrum (...) w B.. Począwszy od 2003 roku powód ma założoną tzw. gastronomię odżywczą, która na przestrzeni lat podlegała kilkakrotnej wymianie. W 2010 roku M. M. był leczony na oddziale chorób wątroby w B., gdzie rozpoznano u niego ospę wietrzną powikłaną małopłytkowością, wtórne bakteryjne zapalenie skóry, encefalopatię niedotleniowo-niedokrwienną, niedowład czterokończynowy spastyczny, padaczkę (karty informacyjne k. 24-31, 85-89, 455-462, zaświadczenia k. 83-84, akt sprawy, karty informacyjne k. 454-462, opinia lekarska k. 463-465, opinia biegłego z zakresu anestezjologii k. 372-373 w aktach postępowania przygotowawczego 1 Ds. 1040/03/S).

Orzeczeniem z dnia 5 października 2004 r. Powiatowy Zespół do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności w M. zaliczył powoda do znacznego stopnia niepełnosprawności, uznał go za niezdolnego do pracy i wymagającego stałej lub długotrwałej opieki i pomocy innej osoby w związku z niezdolnością do samodzielnej egzystencji (orzeczenie k. 36).

M. W. urodził się w dniu 2 lutego 1987 r. i w chwili wypadku miał 16 lat. Powód przed wypadkiem był osobą w pełni zdrową, sprawną, radosną i energiczną. Uprawiał sport - grał w piłkę, jeździł na rowerze, tańczył, aktywnie uczestniczył w życiu szkolnym. Miał również plany na przyszłość - chciał kontynuować naukę, pracować w straży przemysłowej. Po wypadku jego życie uległo diametralnej zmianie, przez długi okres przebywał w szpitalu, w tym przez 4 miesiące pod respiratorem, następnie poddawany był rehabilitacji. Do domu na stałe powrócił dopiero w październiku 2004 roku. Aktualnie M. W. nie porusza kończynami dolnymi, nie mówi, cierpi na ataki padaczki, które pojawiły się wskutek wypadku, ma zaburzenia snu oraz osłabioną odporność. Kończyny dolne powoda są całkowicie niesprawne, nie kontroluje również swych potrzeb fizjologicznych - mocz i stolec oddaje do pampersa. Odżywianie powoda odbywa się przez zgłębnik założony do żołądka, bowiem doustnie przyjmuje jedynie minimalne ilości płynów, po których i tak się krztusi. Czynność karmienia jest bardzo czasochłonna. Ma zalegania śliny w obrębie górnych dróg oddechowych, w związku z czym konieczna jest ciągła inhalacja i odsysanie. Powód nie jest w stanie poruszać się o własnych siłach, czy chociażby samodzielnie obrócić się na łóżku. W związku z dolegliwościami powstałymi wskutek wypadku przyjmuje leki przeciwpadaczkowe, przeciwbólowe i neurologiczne. Jest osobą leżącą. Z pomocą dwóch osób sadzany jest na wózek inwalidzki - w tej pozycji może przebywać około 2 godzin. Stawiany jest także w pionizatorze. Pozostaje pod stałą opieką lekarza rodzinnego, neurologa i rehabilitanta, wymaga stałej pomocy i nadzoru ze strony osób trzecich, nie może pozostawać bez opieki, gdyż się krztusi. Powód nie mówi, jednak reaguje na dźwięki i proste polecenia. Jednocześnie jest co najmniej częściowo świadomy swojego stanu potrafi również wyrażać emocje – śmieje się gdy ogląda telewizję lub gdy odwiedzają go koleżanki, płacze, gdy odchodzą, a on zostaje sam. Krzyczał po śmierci matki. Swe niezadowolenie czy złe samopoczucie sygnalizuje krzywieniem się, krzykiem i ruchami rąk. Próbuje mówić, ale nie może wydobyć głosu.

Do czasu ukończenia 18-go roku życia M. W. otrzymywał zasiłek rodzinny w kwocie 43 zł oraz zasiłek rehabilitacyjny – 70 zł. Aktualnie pobiera rentę socjalną w kwocie ok. 600 zł miesięcznie oraz zasiłek pielęgnacyjny – 153 zł miesięcznie. Na koncie fundacji założonej na rzecz powoda znajdują się środki w kwocie ok. 20-30 tys. zł. Jednorazowy koszt

turnusu rehabilitacyjnego, na które M. W. musi uczęszczać, to wydatek rzędu 10 000 zł, który nie jest refundowany przez Narodowy Fundusz Zdrowia (zeznania świadków: W. W. k. 514-519, P. W. k. 519-524).

Ustalenie rodzaju, zakresu i czasu trwania cierpień M. W. powstałych na skutek wypadku, mogących się pojawić w przyszłości ewentualnych następstw wypadku, jak też procentowego stopnia trwałego uszczerbku na zdrowiu doznanego przez powoda wskutek wypadku wymagało zasięgnięcia wiadomości specjalnych, toteż Sąd dopuścił na tą okoliczność dowód z opinii biegłego z zakresu neurologii.

Biegły lekarz neurolog M. R. w sporządzonej opinii wskazała, iż wskutek wypadku z dnia 2 czerwca 2003 r. doszło u M. W. do uszkodzenia mózgu w mechanizmie niedotleniowo-niedokrwiennym. Następstwem tego uszkodzenia jest aktualny stan pacjenta, tj. masywny czterokończynowy niedowład z przewagą w kończynach dolnych (praktycznie porażenie w kończynach dolnych) oraz padaczka lekooporna z napadami uogólnionymi. Badany jest osobą przytomną, ale bez kontaktu słownego, próbuje nawiązać kontakt wzrokowy, rozumie proste polecenia, jest w stanie nieznacznie poruszać kończynami górnymi, lecz nie jest w stanie wykonać nimi żadnej czynności. Biegła stwierdziła, że w trakcie badania występowały nasilone ruchy mimowolne w zakresie kończyn górnych i twarzy. Żywiony jest przez zgłębnik założony do żołądka, ma zalegania śliny w obrębie górnych dróg oddechowych. Dodatkowo występują napady padaczkowe odporne na leczenie. Stwierdziła, że w jej ocenie badany jest osobą całkowicie uzależnioną od osób drugih, wymagającą stałej pomocy w czynnościach dnia codziennego takich jak żywienie, ubieranie, rehabilitacja. Biegła wskazała, iż powód doznał cierpień zarówno fizycznych, jak i psychicznych, przy czym stan ten jest utrwalony i nie rokuję poprawy, a czasu trwania cierpień nie da się określić. Podkreśliła, że M. W. z osoby w pełni sprawnej stał się osobą całkowicie uzależnioną od otoczenia, w związku z czym jego cierpienia będą istnieć do końca życia. Ustaliła, że wskutek wypadku z dnia 2 czerwca 2003 r. powód doznał następstw, które skutkują 100% uszczerbkiem na zdrowiu, nie można zatem spodziewać się dalszych powikłań. Można natomiast spodziewać się powstania odleżyn, w przypadku gdy rodzinie zabraknie sił do prowadzenia należytej pielęgnacji i rehabilitacji (opinia k. 741-742).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie wyżej wymienionych dowodów, w tym kopii dokumentów złożonych do akt oraz zgromadzonych w postępowaniu likwidacyjnym oraz postępowaniu karnym tak przygotowawczym (1 Ds. 1040/03/S) jak i sądowym w sprawie II K 147/03, których prawdziwość i autentyczność nie budziła wątpliwości i nie była kwestionowana przez żadną ze stron. Sąd dał wiarę powołanym wyżej dokumentom, złożonym w kserokopiach, których nie kwestionowała żadna ze stron niniejszego postępowania i które zdaniem Sądu nie wymagają szerszego omówienia.

W swoich ustaleniach Sąd oparł się co do zasady także na zeznaniach świadków E. S.(k. 148-151), Ł. P.(k. 167-169), M. S.(k. 200-201), M. Z.(k. 201-202), A. P.(k. 202), S. T.(k. 202-203), B. G.(k.235-237), J. S.k. (295-298) i S. C.(k. 298-299), a także ojca powoda - W. W.k. 514-519 oraz jego brata - P. W.(k. 519-524). Oceniając zeznania świadków Sąd wziął pod uwagę, że nauczyciele składając zeznania będą chcieli przedstawić swoje działania w jak najkorzystniejszym świetle i dał im wiarę jedynie w zakresie w jakim ich zeznania znajdowały potwierdzenie w dokumentach i zeznaniach innych osób. Sąd nie dał jedynie wiary świadkowi B. G., że nauczyciele pytali flisaka, czy łodzie są wyposażone w sprzęt ratunkowy. Oświadczenie to nie znajduje potwierdzenia ani w zeznaniach pozostałych nauczycieli ani w zeznaniach dzieci. Podkreślenia wymaga, że nawet gdyby było tak jak mówi świadek, że E. C.poinformował nauczycieli, że to nie jest spływ (...)i w związku z tym posiadanie sprzętu ratunkowego nie jest wymagane, to obowiązkiem nauczycieli było dopilnowanie, żeby dzieci nie znalazły się na rwącej rzece bez kapoków.

Sąd wziął również pod uwagę, że świadkowie W. i P. W., jako najbliżsi członkowie rodziny powoda, są bezpośrednio zainteresowani wynikiem postępowania, jednak wziął także pod uwagę, że są to osoby, które sprawują nad powodem, stałą bezpośrednią opiekę i niewątpliwie posiadają dokładną wiedzę w zakresie przebiegu procesu leczenia powoda, jego aktualnego stanu oraz doznanych przez niego cierpień fizycznych i psychicznych związanych z wypadkiem. Sąd weryfikował prawdziwość tych zeznań między innymi w oparciu o opinię sporządzoną przez biegłego i uznał je za wiarygodne, gdyż są spójne z wnioskami opinii.

Sąd dał również wiarę opinii biegłej z zakresu neurologii M. R.. W ocenie Sądu biegła sporządziła ww. opinię w sposób rzetelny, prawidłowy i zgodnie z wytycznymi Sądu. Biegła wydając opinię w sprawie w sposób szczegółowy opisała doznane przez powoda obrażenia oraz występujące aktualnie dolegliwości związane z wypadkiem, jak też rokowania na przyszłość, które jak wynika z opinii biegłej nie dobre i z pewnością nie dają nadziei na poprawę stanu zdrowia powoda. Opinia ta nie była kwestionowana przez strony, została sporządzona przez osobę posiadającą niezbędne kwalifikacje i z tych względów Sąd nie znalazł podstaw, aby odmówić jej wiarygodności.

Sąd oddalił ponowny wniosek strony pozwanej o dopuszczenie dowodu z zeznań świadków E. S., Ł. P., M. S., M. Z., A. P., S. T., B. G., J. S. i S. C., gdyż osoby te zostały już przesłuchane w toku postępowania i ich ponowne przesłuchanie było zbędne. Pozwany nie wskazał przy tym żadnych dodatkowych okoliczności, które miały zostać wyjaśnione poprzez uzupełniające przesłuchanie tych świadków. Bezprzedmiotowe dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy było również zdaniem Sądu przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego sądowego z dziedziny żeglugi śródlądowej celem ustalenia, czy ilość osób na tratwie miała wpływ na zaistnienie wypadku, gdyż jak wynika z opinii załączonej do akt karnych okoliczność ta nie miała wpływu na zdarzenie z dnia 2 czerwca 2003 r. W tej sytuacji dopuszczanie dowodu z opinii kolejnego biegłego na okoliczność, która została już wyjaśniona było zbędne i prowadziłoby wyłącznie do przedłużenia postępowania (wnioski dowodowe w piśmie procesowym k. 446-447, protokół rozprawy k. 795-796).

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo było zasadne w zasadzie w całości. Ustalony w niniejszej sprawie stan faktyczny, był co do zasady bezsporny pomiędzy stronami niniejszego postępowania, które różniły się jedynie jego odmienną oceną prawną, przede wszystkim w zakresie zasady odpowiedzialności pozwanej Gminy oraz dochowania przez nauczycieli należytej staranności przy sprawowaniu opieki nad uczniami w trakcie wycieczki. W zakresie stanu faktycznego sporne było w zasadzie tylko to, co było przedmiotem ustaleń nauczycieli w flisakiem.

W pierwszej kolejności odnieść się trzeba do zarzutu braku legitymacji biernej Gminy w tym procesie. Kwestia ta jest co prawda przesądzona w związku z treścią orzeczenia wydanego w niniejszej sprawie przez Sąd Apelacyjny orzeczenia, jednak dla porządku należy wskazać, że zgodnie z art. 5 ust. 7 ustawy o systemie oświaty (w brzmieniu obowiązującym w dacie zdarzenia) to organ prowadzący szkołę lub placówkę odpowiada za jej działalność, a w tej sprawie organem prowadzącym Gimnazjum i Szkołę Podstawową w S., była Gmina N..

Dalej należy odnieść się do podniesionego przez pozwaną zarzutu przedawnienia roszczenia. Istotnie - w przypadku uznania, że szkoda nie wynika ze zbrodni lub występku - w niniejszej sprawie doszło do przedawnienia roszczenia objętego pozewem z dniem 2 czerwca 2006 r. Sąd w składzie niniejszym podzielił jednak w tym zakresie ocenę prawną dokonaną przez Sąd I instancji w uchylonym orzeczeniu, zgodnie z którą podniesiony zarzut przedawnienia (gdyby był uzasadniony) stanowiłby nadużycie prawa przez stronę pozwaną (art. 5 k.c.). Sąd ma przy tym świadomość, iż nieuwzględnienie zarzutu przedawnienia w oparciu o konstrukcję nadużycia prawa musi mieć charakter wyjątkowy. Stanowisko takie znajduje potwierdzenie w orzecznictwie Sądu Najwyższego, który m. in. w orzeczeniu z dnia 16 lutego 2006 r., sygn. akt IV CK 380/05, stwierdził, iż powołanie się na art. 5 k.c. w związku z zarzutem przedawnienia może mieć miejsce tylko w wypadkach wyjątkowych, niemniej wyjątkowość ta może być związana z przyczynami dotyczącymi osoby dochodzącej roszczenia. Dla oceny, czy podniesiony zarzut przedawnienia nosi znamiona nadużycia prawa, konieczne jest rozważenie charakteru dochłodzonego roszczenia, przyczyn opóźnienia i jego nadmierności (tak SA w Warszawie w orzeczeniu z dnia 26 stycznia 2004 r., sygn. Akt VI ACa 457/03). W przedmiotowej sprawie pozew został złożony 27 czerwca 2007 r., czyli ok. rok po upływie terminu przedawnienia, który upłynął 2 czerwca 2006 r. Przypomnieć należy, że w dniu 16 lutego 2007 r. został dodany do kodeksu cywilnego art. 442¹ k.c., który przedłużył terminy przedawnienia roszczeń, a ponadto w § 4 przewiduje, że przedawnienie roszczeń osoby małoletniej o naprawienie szkody na osobie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat dwóch od uzyskania przez nią pełnoletności. Powód doznał szkody w wieku 16 lat, doznana przez niego szkoda wynikała z zaniedbania nauczycieli, którym został powierzony pod opiekę i przekreśliła całe jego dalsze życie, niwecząc wszystkie plany. Oczywiście jest zdaniem Sądu, że w sytuacji, gdy stan powoda był tak ciężki, jego rodzina w pierwszym okresie

nie myślała o dochodzeniu odszkodowania tylko skupiła się na leczeniu i rehabilitacji. Podkreślenia wymaga, że stan powoda uniemożliwiał mu samodzielne domaganie się odszkodowania.

W związku z powyższym w ocenie Sądu, powołane wyżej stanowisko orzecznictwa, przemawia za przyjęciem, że w sprawie niniejszej uwzględnienie zarzutu przedawnienia prowadziłoby do nadużycia prawa, bowiem charakter dochodzonego roszczenia, rozmiar poniesionej przez powoda krzywdy oraz przyczyny opóźnienia (ciężka choroba) przemawiają za uwzględnieniem jego żądań. Z tych przyczyn Sąd uznał, iż na gruncie niniejszej sprawy podniesienie zarzutu przedawnienia stanowiło nadużycie prawa i z tego względu zarzut ten nie został uwzględniony.

Niezależnie od powyższego wskazać należy, że dla Sądu w tym składzie nie jest oczywiste, że doszło do przedawnienia roszczeń powoda, gdyż w ocenie Sądu szkoda wynika z występków (art. 160 § 2 k.k. w zw. z art. 156 § 2 k.k.) popełnionych przez osoby, za które pozwana Gmina ponosi odpowiedzialność (tj. nauczycieli, którym została powierzona opieka nad dziećmi). Gdyby podzielić ten argument należałoby uznać, że roszczenia powoda nie uległy przedawnieniu. To, że nauczyciele nie zostali skazani za popełnienie przestępstwa nie ma znaczenia dla oceny ich odpowiedzialności cywilnej.

Odnosząc się do podstawy odpowiedzialności pozwanej Gminy N. stwierdzić należy, że podstawy uwolnienia się pozwanej od odpowiedzialności nie może stanowić art. 429 k.c., zgodnie, z którym ten, kto powierza wykonanie czynności drugiemu, jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną przez sprawcę przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, chyba że nie ponosi winy w wyborze albo, że wykonanie czynności powierzył osobie, przedsiębiorstwu lub zakładowi, które w zakresie swej działalności zawodowej trudnią się wykonywaniem takich czynności. Przepis ten nakłada na powierzającego odpowiedzialność za powierzenie wykonania czynności osobie trzeciej, o ile powierzający nie wykaże, iż nie ponosi żadnej winy w wyborze. Art. 429 k.c. zwalnia powierzającego wykonanie czynności z odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez wykonawcę, nie zwalnia go jednak od odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną własnym zaniechaniem, nie pozostającym w bezpośrednim związku z działaniem samego wykonawcy. Powyższe rozważania prowadzą do konkluzji, iż pozwana Gmina, nie ponosi co prawda odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez flisaka przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, ale jednak nie jest zwolniona od odpowiedzialności za zaniechanie wyrządzone przez swoich funkcjonariuszy, tj. nauczycieli organizujących wycieczkę. W tym miejscu wskazać należy, iż w realiach sprawy niniejszej nauczyciele uczestniczący w wycieczce dnia 2 czerwca 2003 r. posiadali przymiot funkcjonariuszy w rozumieniu art. 420¹ § 1 k.c. w brzmieniu obowiązującym przed dniem 1 września 2004 r.

Odnosząc się zatem do zaniechań samych nauczycieli podkreślenia wymaga, że - jak zeznali sami nauczyciele - zorganizowanie wycieczki było planowane już od roku. Przez cały czas było wiadomo, że dzieci nie będzie stać na spływ (...)i nauczyciele planowali krótszą wycieczkę, która miała być tańsza. Nauczyciele mieli zatem mnóstwo czasu na to, żeby zapoznać się dokładnie z informacjami na temat zagrożeń, które mogą wystąpić, środków bezpieczeństwa jakie należy zachować, a także możliwości zorganizowania wycieczki po (...)łodzie służącą wyłącznie do przewozu osób na drugi brzeg. Opiekunowie – organizatorzy wycieczki – nie poczynili żadnych ustaleń w tym zakresie, dopuścili natomiast do tego, że powierzone ich opiece dzieci znalazły się na tratwie nieprzystosowanej technicznie do spacerów po (...), która dodatkowo nie była wyposażona w jakikolwiek sprzęt ratunkowy. Ograniczyli się do uzyskanej od księdza informacji, że spływy są w formie zorganizowanej (k. 236). O tym, że nie starali się uzyskać żadnych informacji świadczy to, że E. S. nie wiedziała o istnieniu Stowarzyszenia flisaków, które dba o bezpieczeństwo spływów. Gdyby taką informację uzyskała miałaby możliwość chociażby telefonicznego uzyskania informacji jak w sposób bezpieczny zorganizować przejażdżkę dla dzieci, a także czy łodzie służące wyłącznie do przewozu na drugi brzeg są właściwe do odbywania przejażdżek po rzece. Jak wynika z zeznań J. P.(...)Stowarzyszenia (...) – jest zasadnicza różnica w wyglądzie i wyposażeniu łodzi służących tylko do przewozu na drugi brzeg i tych służących do wycieczek po (...). Niepodjęcie próby uzyskania jakichkolwiek informacji o spływie potwierdzili zresztą sami nauczyciele, którzy najwyraźniej nie dostrzegali takiej potrzeby.

Nauczyciele wiedzieli, że tylko dwójka z dzieci powierzonych ich opiece umie pływać (a nawet gdyby tego nie wiedzieli, to jest to informacja, którą mieli obowiązek uzyskać przed wpuszczeniem dzieci na łodzie). Mimo to nie zażądali zapewnienia na łodziach sprzętu ratunkowego szczególnie w sytuacji, gdy usługa miała polegać nie

tylko na przewozie, ale również na przepłynięciu się rwącą rzeką. Nie poinformowali także flisaka, że dzieci nie umieją pływać. Stwierdzić należy, że obowiązki nauczyciela nie ograniczają się wyłącznie do stosowania środków ochrony przewidzianych przez przepisy. Żaden przepis nie zwalnia nauczyciela z obowiązku myślenia i stosowania takich środków, które w świetle zasad doświadczenia życiowego są konieczne do zapewnienia powierzonym ich opiece dzieciom maksimum bezpieczeństwa. Takie stanowisko zajął również Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 grudnia 1979 r., IV CR 447/79, w którym stwierdził, że wina administracji szkolnej za wypadek, jakiemu uległ uczeń szkoły podstawowej w czasie przebywania w świetlicy szkolnej, może polegać nie tylko na zaniedbaniu wykonania urządzeń zabezpieczających, przewidzianych w przepisach prawa budowlanego albo w innych przepisach prawnych, ale także na zaniechaniu zainstalowania takich zabezpieczeń, których zastosowanie dyktują zasady doświadczenia życiowego, chociażby obowiązujące przepisy wyraźnie takich zabezpieczeń nie wymagały. Zasady doświadczenia życiowego wskazują zaś na to, że osoba nieumiejąca pływać, wybierająca się na wycieczkę po rwącej rzece, powinna zostać wyposażona w kapok. W tym zakresie nie jest konieczna znajomość żadnych szczególnych regulacji prawnych dotyczących rodzaju sprzętu ratunkowego, w który powinny być wyposażone poszczególne jednostki pływające.

Niezależnie od tego Sąd nie podziela stanowiska pozwanej oraz orzekających w sprawie Sądów, że § 35 ust. 1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach nie znajdował w przedmiotowej sprawie zastosowania. Zgodnie z powołanym przepisem kajaki i łodzie, z których korzystają uczestnicy wycieczek, wyposaża się w sprzęt ratunkowy. Obowiązek dopilnowania takiego wyposażenia łodzi, na której znajdują się dzieci jest niezależny od tego, czy jest ona kierowana przez nauczycieli lub dzieci, czy też przez profesjonalnego przewoźnika. Fakt obecności na łodzi flisaka, w żaden sposób nie zwiększał bezpieczeństwa nieumiejących pływać uczniów na rwącej, górskiej rzece w przypadku wywrócenia się łodzi. Założenie, przyjęte najwyraźniej przez nauczycieli, że skoro flisak profesjonalnie zajmuje się przewozem to łódź się nie wywróci było błędne. Stwierdzić należy, że gdyby tylko nauczyciele zapoznali się z informacjami na temat wypadków na (...)wiedzieliby, że zdarza się, że łodzie się wywracają. Nauczyciele nie podjęli nawet tego minimalnego wysiłku, żeby poszerzyć swoją wiedzę i dostosować do niej sposób organizacji wycieczki tak aby zminimalizować ryzyko tragicznych skutków ewentualnego wypadku.

Obowiązki nauczyciela, któremu rodzice powierzają pod opiekę swoje dzieci, mają charakter ponadprzeciętny, „kwalifikowany” w stosunku do obowiązków „zwykłego” turysty. Pedagodzy, obowiązani są do zachowania szczególnej ostrożności i otoczenia dzieci nadzorem i opieką. W tej sytuacji nie można uznać, żeby nadmiernym wymaganiem w stosunku do E. S., B. G. i M. Z. było ustalenie jakie są zasady odbywania w sposób bezpieczny wycieczki po rzece takiej jak (...), czy wycieczka tratwą zostanie dokonana w sposób zgodny z przepisami i zapewniający uczniom maksymalne bezpieczeństwo.

Stwierdzić należy, że rację ma powód, że nauczyciele nie mogą zwolnić się z odpowiedzialności i obowiązku chronienia powierzonych im dzieci w ten sposób, że „przekazą” dzieci pod opiekę innej osoby, nawet będącej profesjonalistą w jakiejś dziedzinie. Za niedopuszczalne należy uznać przerzucanie ciężących na nich obowiązków na osoby trzecie. To nauczycielom rodzice powierzyli dzieci pod opiekę i to nauczyciele mają obowiązek takiego zorganizowania wycieczki i sprawowania nadzoru nad dziećmi, żeby ryzyko jakichkolwiek nieprzewidzianych sytuacji lub wypadku ograniczyć do minimum. W konsekwencji fakt wybrania przez nauczycieli profesjonalnego przewoźnika, nie zwalniał ich z obowiązku czujności, przewidywania możliwych zagrożeń i takiego działania, które zapewni uczniom ochronę. Zeznanie E. S., która oświadczyła, że „Myślałyśmy, skoro przewoźnik prowadzi przewóz i nie ma sprzętu ratowniczego to znaczy, że jest to dopuszczalne” oraz „Wsiadając na łódź oddaliśmy się pod opiekę tego pana”, oznacza, że nauczyciele czuli się całkowicie zwolnieni z obowiązku myślenia i odpowiedzialności za bezpieczeństwo dzieci.

Przepis art. 4 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz. U. 1996 r., Nr 67, poz. 329 ze zm.) określa - w ramach klauzul generalnych - katalog podstawowych obowiązków nauczyciela, które winny być stosowane jako punkt odniesienia dla oceny pracy nauczyciela – również w ramach procesu cywilnego. Ich doprecyzowanie stanowią przepisy rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach (Dz. U. z 2003 r., nr 3, poz. 06 z późn. zm.). Nauczyciele w ramach powyższych przepisów winni stosować takie środki organizacyjne i nadzorcze, które w sposób

najbardziej skuteczny chronią bezpieczeństwo i zdrowie uczniów. W tym kontekście stwierdzić należy, iż nauczyciele niewątpliwie ponoszą winę, co prawda nie za nieprawidłowo wykonany manewr i przewrócenie łodzi, jednak za dopuszczenie nieumiejących pływać uczniów na pokład tratw, pozbawionych jakiegokolwiek sprzętu ratunkowego. Uczniowie weszli na tratwy nie samowolnie, lecz na polecenie opiekunów, którzy mieli obowiązek nadzorowania spływu rzeką i dopilnowania wyposażenia dzieci w sprzęt ratunkowy. W tej sytuacji nie nakazanie dzieciom założenia kapoków na czas przejażdżki rwącą, głęboką rzeką, o szybkim nurcie, stanowi ewidentne zaniedbanie po stronie opiekunów. Okoliczność, czy przewoźnik dysponował odpowiednim sprzętem nie może stanowić usprawiedliwienia dla podjęcia przez pedagogów decyzji o dopuszczeniu dzieci do przejażdżki łodziami bez adekwatnego zabezpieczenia. Mieli oni obowiązek dokonania takiego wyboru jednostki pływającej, na której sprzęt ratunkowy się znajdował.

Żadne okoliczności nie usprawiedliwiają zaniedbań przez pedagogów zapewnienia prawidłowej i bezpiecznej organizacji spływu, bowiem staranność co do dbałości o dzieci – jak już zaznaczono – ma w wypadku nauczycieli charakter szczególny. Tym samym opiekunom wycieczki można zarzucić co najmniej niedbalstwo przy wykonywaniu powierzonych im czynności. Nie są oni przy tym odpowiedzialni za czyn cudzy, ale za czyn własny, gdyż jak wskazał Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 30 grudnia 1950 r. (I CR 991/58 RPEiS 1959 nr 3), art. 429 k.c. zwalnia powierzającego wykonanie czynności od odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez bezpośredniego wykonawcę, nie zwalnia go natomiast od odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną własnym zaniedbaniem, które nie pozostaje w bezpośrednim związku z samym wyborem i działaniem wykonawcy.

W ocenie Sądu zatem samo niezadbanie o zapewnienie sprzętu ratowniczego i niedokonanie wyboru przewoźnika, który wykonuje usługę przejażdżki po (...) przy pomocy odpowiedniej łodzi, przesądza o odpowiedzialności nauczycieli pełniących rolę opiekunów wycieczki w dniu 2 czerwca 2003 r., a w konsekwencji także o odpowiedzialności Gminy N., pod którą podlega szkoła, w której nauczyciele są zatrudnieni.

Aby przypisać pozwanej odpowiedzialność za wyrządzoną powodowi szkodę należy również ocenić, czy między zaniedbaniem nauczycieli, a doznaną przez powoda szkodą zachodzi adekwatny związek przyczynowy.

Stosownie do art. 361 § 1 k.c. adekwatne są "normalne" następstwa działania lub zaniechania, z których szkoda wynika. Normalnymi następstwami zdarzenia, z którego wynika szkoda, są następstwa, jakie tego rodzaju zdarzenie jest w ogóle w stanie wywołać i w zwyczajnym biegu rzeczy, a nie tylko na skutek szczególnego zbiegu okoliczności, z reguły je wywołuje. Natomiast anormalne jest następstwo, gdy doszło do niego z powodu zdarzenia niezwyklego, nienormalnego, niemieszczącego się w granicach doświadczenia życiowego, na skutek nadzwyczajnego zbiegu okoliczności, którego przeciętnie nie bierze się w rachubę. Nie wyłącza normalności w rozumieniu tego przepisu okoliczność, że mimo identycznych warunków zdarzenia określone następstwo nie zawsze występuje ani też jego statystyczna rzadkość. Sformułowanie "normalne następstwo" nie musi oznaczać skutku koniecznego. Odpowiedzialność za skutek uzasadnia jedynie takie przyczynienie się, które w sposób istotny zwiększa ryzyko wystąpienia tego skutku. Dla przyjęcia karygodnego charakteru przyczynienia się do powstania skutku konieczne jest ustalenie, że sprawca - niezależnie od innych warunków obiektywnego przypisania skutku - zachowaniem swoim w sposób znaczący zwiększył ryzyko wystąpienia skutku, co najczęściej będzie można wnioskować z faktu istotnego naruszenia reguł ostrożnego postępowania z dobrem prawnym w danych warunkach

W przedmiotowej sprawie bezpośrednią przyczyną samego przewrócenia się łodzi było z pewnością nieprawidłowe zachowanie flisaka, jednak współprzyczyną szkody polegającej na tym, że M. B. się utopił, a M. W. jest w stanie bardzo ciężkim, było zaniedbanie nauczycieli, którzy - wiedząc, że większość dzieci nie umie pływać - nie dopilnowali żeby dzieci założyły kapoki. Zaniedbanie nauczycieli pozostaje zatem w bezpośrednim związku przyczynowym ze skutkami tego zdarzenia, bowiem gdyby dzieci miały kapoki to z dużym prawdopodobieństwem wypadek nie skończyłby się tak tragicznie.

Gdyby nawet uznać, że nauczyciele nie ponoszą odpowiedzialności na podstawie art. 415 k.c. w zw. z art. 420¹ k.c., stwierdzić należy, że w okolicznościach przedmiotowej sprawy roszczenie było uzasadnione na podstawie art. 419 w zw. z art. 420¹ k.c., w brzmieniu obowiązującym do dnia 1 września 2004 r. Zgodnie z tym przepisem w wypadku,

gdy Skarb Państwa nie ponosi według przepisów niniejszego tytułu odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez funkcjonariusza państwowego przy wykonywaniu powierzonych mu czynności, poszkodowany może żądać całkowitego lub częściowego naprawienia szkody przez Skarb Państwa, jeżeli doznał uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia albo utracił żywiciela, a z okoliczności, zwłaszcza ze względu na niezdolność poszkodowanego do pracy albo ze względu na jego ciężkie położenie materialne, wynika, że wymagają tego zasady współżycia społecznego. Dla zaistnienia odpowiedzialności na zasadzie słuszności nie jest przy tym konieczne, wykazanie istnienia adekwatnego związku przyczynowo-skutkowego (tak A. Śmieja w Związek przyczynowy i zasady współżycia społecznego w świetle art. 419 k.c. Acta Universitatis Wratislaviensis nr 1152, Wrocław 1990 r.). W wyroku z dnia 4 marca 2008 r. w sprawie IV CSK 453/07 (OSNC 2008/4/122) Sąd Najwyższy stwierdził, iż dla spełnienia humanitarnego celu realizowanego przez art. 419 k.c. można odstąpić od wymagania, aby między szkodą a zachowaniem się funkcjonariusza istniał normalny związek przyczynowy i poprzestać na ustaleniu niekwalifikowanego powiązania kauzalnego. W niektórych przypadkach odpowiedzialności odszkodowawczej, zwłaszcza uzasadnionych zasadami współżycia społecznego, dopuszczalne jest przyznanie odszkodowania w sytuacji, w której relacji kauzalnej między zdarzeniem szkodzącym a doznany uszkodzeniem nie da się zakwalifikować jako przyczynowo adekwatnej. Stanowisko to koresponduje z orzeczeniem Sądu Najwyższego z dnia 5 września 1969 r., w którym Sąd ten przyjął, że dla obarczenia odpowiedzialnością państwa na podstawie art. 419 k.c. wystarcza stwierdzenie istnienia pomiędzy szkodą a niezawinionym działaniem funkcjonariusza państwowego, wykonującego powierzonych mu czynności, takiego związku, który wskazuje, że szkoda jest wynikiem tego działania, a względy słuszności przemawiają za jej naprawieniem. Chodzi zatem o ustalenie, czy bez dokonania tej czynności szkoda nie mogłaby powstać.

Wskazane wyżej ułatwienie dowodowe tym bardziej przemawia za przyjęciem odpowiedzialności pozwanej Gminy za skutki wypadku z dnia 2 czerwca 2003 r. Gdyby bowiem nauczyciele nie zabrali dzieci na przejażdżkę łodzią bez wyposażenia dzieci w sprzęt ratunkowy, powód nie podtopiłby się i nie doznałby szkody przekreślającej jego wszystkie życiowe plany.

Dodatkowo należy wskazać, że niezrozumiały jest podnoszony przez pozwaną argument, że nauczyciele też zostali poszkodowani w wypadku. Nauczyciele są osobami dorosłymi i są odpowiedzialni sami za siebie. Jeżeli chcą podejmować ryzyko utraty życia lub odniesienia obrażeń to mają do tego pełne prawo, co nie oznacza, że mogą na takie samo ryzyko narażać osoby powierzone ich opiece.

Podnieść również należy, że Sąd w tym składzie stoi na stanowisku, że nauczyciele nie mieli możliwości zweryfikowania stanu technicznego łodzi, a także, że nie zostało wykazane, że od flisaka istotnie czuć było alkohol lub żeby zachowywał się on dziwnie. Nie wydaje się Sądowi dziwne zachowanie polegające na niegroźnym zakolysaniu łodzią, żeby zapewnić turystom silniejsze wrażenia. Odnośnie natomiast alkoholu, to fakt, że od flisaka czuć było alkohol potwierdziło tylko jedno dziecko, które następnie wycofało się z tych zeznań. Okoliczności te nie miały jednak wpływu na rozstrzygnięcie sprawy.

Na marginesie należy wskazać, że w 2006 roku Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał sprawę, w której stan faktyczny był bardzo podobny i uznał, że miasto (...)ponosi odpowiedzialność za zaniedbanie nauczycieli, którzy dopuścili do przebywania na łodzi (również na (...)), nieumiejącego pływać dziecka, które - w wyniku zderzenia się łodzi - wypadło za burtę i podtopiło się.

Z tych względów Sąd uznał roszczenie powoda za usprawiedliwione co do zasady.

Odnosząc się do kwestii wysokości roszczenia należnego powodowi wskazać należy, iż zgodnie z art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 k.c., sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznany krzywdę w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia.

Treść przywołanych artykułów nie zawiera żadnych kryteriów, jakie należałoby uwzględnić przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego. Kryteria te zostały wypracowane w praktyce, w szczególności na podstawie judykatury Sądu Najwyższego. Pozostawiona sądowi orzekającemu swoboda w ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pozwala

uwzględnić indywidualne właściwości i subiektywne odczucia osoby pokrzywdzonej w rozpoznawanej sprawie (por. wyrok SN z dnia 19 maja 1998 r., II CKN 756/97, niepubl.).

Zadośćuczynienie stanowi formę rekompensaty pieniężnej z tytułu doznanych krzywd. Podstawą jego żądania jest krzywda niemajątkowa w postaci ujemnych przeżyć związanych z cierpieniami psychicznymi i fizycznymi, wynikająca z doznanego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia. Jego celem jest przede wszystkim złagodzenie doznanych i odczuwanych cierpień. Z tego względu powinno stanowić ekonomicznie odczuwalną wartość. Świadczenie ma na celu złagodzenie ujemnych przeżyć pokrzywdzonego poprzez dostarczenie mu środków pozwalających w szerszym stopniu zaspokoić jego potrzeby i pragnienia. Judykatura dostarcza między innymi następujących kryteriów, jakimi należy się kierować przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia:

- a) wiek poszkodowanego,
- b) rodzaj i rozmiar doznanych obrażeń,
- c) stopień i rodzaj cierpień fizycznych i psychicznych, a także ich intensywność,
- d) nieodwracalność, trwałość następstw uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia,
- e) skutki uszczerbku w zdrowiu na przyszłość (np. niemożność wykonywania dotychczasowego zawodu, uprawiania sportów, rozwijania swoich zainteresowań i pasji, posiadania dzieci, utrata kontaktów towarzyskich, utrata możliwości chodzenia do teatru, kina, wyjazdu na wycieczki),
- f) poczucie nieprzydatności społecznej i bezradność życiowa powstałe na skutek zdarzenia, wywołującego obrażenia ciała,
- g) konieczność korzystania ze wsparcia innych, w tym najbliższych, przy prostych czynnościach życia codziennego (wyrok SN z dnia 9 listopada 2007 r., V CSK 245/07; wyrok SN z dnia 8 października 2008 r., IV CSK 243/08; wyrok SN z dnia 4 lutego 2008 r., III KK 349/07, Biul. PK 2008, nr 4, s. 7; wyrok SN z dnia 12 kwietnia 1972 r., II CR 57/72, OSNCP 1972, nr 10, poz. 183; wyrok SN z dnia 17 września 2010 r., II CSK 94/10, niepubl.; wyrok SN z dnia 29 września 2004 r., II CK 531/03; wyrok SN z dnia 18 kwietnia 2002 r., II CKN 605/00),
- h) pozbawienie możliwości osobistego wychowywania dzieci i zajmowania się gospodarstwem domowym (wyrok SN z dnia 18 kwietnia 2002 r., II CKN 605/00),
- i) rodzaj i stopień winy sprawcy, w szczególności szczególnie wysokie natężenie tej winy,
- j) aktualne warunki oraz stopa życiowa społeczeństwa kraju, w którym mieszka poszkodowany – a najbliższym punktem odniesienia powinien być poziom życia osoby, której przysługuje zadośćuczynienie, gdyż jej stopa życiowa rzutować będzie na rodzaj wydatków konsumpcyjnych mogących zrównoważyć doznane cierpienie (wyrok SN z dnia 29 maja 2008 r., II CSK 78/08; wyrok SN z dnia 14 lutego 2008 r., II CSK 536/07, OSP 2010, z. 5, poz. 47; wyrok SN z dnia 4 lutego 2008 r., III KK 349/07, Biul. PK 2008, nr 4, s. 7),
- k) konieczność przedstawiania przez sumę zadośćuczynienia odczuwalnej wartości ekonomicznej, przynoszącą poszkodowanemu równowagę emocjonalną, naruszoną przez doznane cierpienia psychiczne – nie będącej jednakże wartością nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy, co wynika z kompensacyjnego charakteru zadośćuczynienia (wyrok SN z 4 lutego 2008 r., III KK 349/07, Biul. PK 2008, nr 4, s. 7; wyrok SN z 14 lutego 2008 r., II CSK 536/07).

W związku z powyższym ustalając wysokość przyznanego zadośćuczynienia Sąd kierował się przede wszystkim rozmiarem cierpień fizycznych i psychicznych powoda, czasem ich trwania i trwałością doznanych przez niego cierpień oraz rokowaniami na przyszłość.

Sąd wziął pod uwagę, że wypadek miał miejsce, gdy M. W. miał zaledwie 16 lat, miał przed sobą całe życie, snuł plany na przyszłość. Wskutek podtopienia powód przez kilka miesięcy znajdował się w stanie śpiączki, a jego funkcje

życiowe były podtrzymywane za pomocą respiratora. Przez okres ponad roku przebywał poza domem, w tym czasie poddawany był leczeniu i rehabilitacji w warunkach szpitalnych. Skutki wypadku są trwałe - powód nigdy nie powróci już do sprawności fizycznej ani psychicznej. Potwierdza to opinia biegłego lekarza neurologa. Przez całe życie będzie całkowicie uzależniony od opieki osób trzecich. Kończyny dolne powoda są całkowicie niesprawne, nie może kontrolować swoich potrzeb fizjologicznych, jego żywienie odbywa się przez zgłębnik założony do żołądka. Dodatkowo u powoda występują bolesne napady padaczkowe.

Życie powoda po wypadku uległo niewyobrażalnej wprost zmianie – uprzednio młody, zdrowy i energiczny człowiek, z perspektywą całego życia przed sobą, marzeniami i planami na przyszłość, w wieku zaledwie 16 lat stał się całkowicie niezdolny do samodzielnej egzystencji i jest uzależniony od pomocy osób trzecich w najprostszych, codziennych czynnościach, takich jak żywienie, ubieranie, rehabilitacja.

M. W. doznał i wciąż doznaje cierpienia zarówno fizycznych, jak i psychicznych, zaś jego stan jest utrwalony i nie rokuje poprawy, w związku z czym czasu cierpienia nie da się określić, ale pewne jest, że będą one trwały do końca jego życia. Wskutek wypadku z dnia 2 czerwca 2003 r. powód doznał uszkodzeń ciała, które skutkują 100% uszczerbkiem na zdrowiu, a jego stan zdrowia może ulec pogorszeniu w związku z możliwością powstania odleżyn w przypadku gdy rodzinie zabraknie sił do prowadzenia należytej pielęgnacji i rehabilitacji.

Ustalając wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia Sąd miał także na uwadze fakt, iż powód, przynajmniej w pewnym stopniu, zdaje sobie sprawę ze stanu, w jakim się znajduje, co niewątpliwie potęguje doznane przez niego krzywdy i cierpienia. Jak wynika bowiem z zeznań świadków i opinii biegłej M. W. odczuwa emocje, śmieje się gdy ogląda komedie albo odwiedzają go rówieśnicy, płacze, gdy osoby, które go odwiedzają wychodzą, krzyczał po śmierci matki, rozumie także kierowane do niego polecenia. Powyższe musi odbijać się negatywnie na stanie psychicznym powoda i powodować niewyobrażalne cierpienia.

Kwota zadośćuczynienia ma służyć złagodzeniu doznanej w wypadku krzywdy i jako taka musi stanowić ekonomicznie odczuwalną wartość. Jednakże zadośćuczynienia nie należy traktować na zasadzie ekwiwalentności, którą charakteryzuje wynagrodzenie szkody majątkowej. Przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia obowiązuje bowiem zasada umiarkowania. Oznacza to, iż przyznając zadośćuczynienie Sąd musi mieć na względzie, iż zasądzona kwota nie może prowadzić do wzbogacenia osoby poszkodowanej. Powinna ona odpowiadać stopie zamożności społeczeństwa, ale jednocześnie uwzględniać kompensacyjny charakter zadośćuczynienia.

W związku z powyższym Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że wysokość zadośćuczynienia należnego powoda w związku z doznanymi przez niego cierpieniami powinna wynosić łącznie 700 000 zł. W ocenie Sądu kwota ta jest kwotą odpowiednią i adekwatną do rozmiaru krzywdy jakiej doznał powód, a mając na względzie stan powoda i okoliczność, że wypadek miał miejsce gdy był on w wieku zaledwie 16 lat, nie może ona zostać również uznana za wygórowaną. Z tego względu zasądził od pozwanej Gminy kwotę 690 000 zł.

Odnosząc się do żądania pozwu w zakresie odsetek powołać należy art. 481 § 1 k.c., zgodnie z którym odsetki należą się jeżeli dłużnik opóźnia się w spełnieniu świadczenia. Wskazać przy tym należy, iż zadośćuczynienie ma charakter roszczenia bezterminowego, które w myśl art. 455 k.c. powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do jego wykonania. Wobec powyższego Sąd uznał, iż odsetki od kwoty dochłodzonej niniejszym pozwem są należne od dnia doręczenia pozwu, bowiem powód nie wykazał, aby przed tą datą wzywał stronę pozwaną do zapłaty. Z tego też względu Sąd zasądził odsetki od dnia 2 lipca 2007 r., a w pozostałym zaś zakresie powództwo oddalił.

Zgodnie z art. 189 k.p.c., powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny. Zasądzenie określonego świadczenia z art. 444 § 1 i 2 k.c. nie wyłącza jednoczesnego ustalenia w sentencji wyroku odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości z tego samego zdarzenia (tak SN w uchwale składu 7 sędziów z dnia 12 kwietnia 1970 r., III PZP 34/69, OSNCP 1970, nr 12, poz. 217, zasada prawna). Ustalając, że pozwana ponosi odpowiedzialność za dalsze mogące wystąpić w przyszłości skutki wypadku, jakiego doznał M. W. w dniu 2 czerwca 2003 roku Sąd miał na względzie przede wszystkim okoliczność, iż roszczenie powoda uległo przedawnieniu. Tym samym dokonanie rozstrzygnięcia o takiej treści było

niezbędne, by w razie ujawnienia się nowych, na chwilę obecną nieznanych, skutków wypadku powód nawet po kilku czy nawet kilkunastu latach miał otwartą drogę do dochodzenia od pozwanej roszczeń z tego tytułu. Stwierdzić należy, że już w chwili obecnej stan powoda można uznać za beznadziejny, ale mimo wszystko nie można w ocenie Sądu wykluczyć, że jego stan zdrowia może ulec dalszemu pogorszeniu i powód może zostać narażony na dalsze cierpienia, szczególnie że jego stan jest w sposób bezpośredni uzależniony od opieki sprawowanej przez rodzinę, a w przyszłości może to się okazać z różnych przyczyn niemożliwe.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. i art. 99 k.p.c. w zw. z § 6 pkt 7 i § 12 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu. (Dz. U. Nr 163, poz. 1349 ze zm.). Mając na uwadze fakt, iż powód wygrał proces w zasadzie w całości Sąd zasądził od Gminy N. na rzecz M. W. kwotę 12 677 zł, tytułem zwrotu kosztów procesu, na które składają się kwoty: 7 200 zł (tytułem zastępstwa procesowego przed Sądem I instancji), 5 400 zł (tytułem zastępstwa procesowego przed Sądem II instancji) oraz 17 zł (opłata skarbową od udzielonego przez powoda pełnomocnictwa).

Na podstawie art. 113 ust. 1 w zw. z art. 13 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. Nr 167, poz. 1398 ze zm.) Sąd nakazał pobrać od pozwanej Gminy N. na rzecz Skarbu Państwa – kasy Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 34 631 zł, tytułem zwrotu kosztów postępowania, od których powód M. W. był zwolniony.